

# Nasze robotnicze Święto

*W blaskach rozkwiecionej wiosny  
Śpiew rozlega się radosny.  
Jak szeroki cały kraj —  
Idą barwne korowody,  
Robotnicze święcąc gody —  
Wszak to dzisiaj Pierwszy Maj!*

Znieruchomieją maszyny i opustoszeją hale fabryczne, a na ulice miast wsi wylegną tłumy odświętnie ubranych ludzi. Uformują się zwarte szeregi, nad którymi — rozwiane podmuchami wiosennego wiatru — zaszumią żalnią w majowym słońcu czerwone sztandary.

Czerwone, bo w robotniczej, ojców naszych skąpane krwi, za słuszną sprawę przelanej.

Ruszą przez miasta i wsie pochody wraz śpiew rozlegnie się potężny:  
„Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata,  
Przed ciosem niechaj tyran drży!”

1 Maja — nasze, wszystkich ludzi pracy Święto! Pójdą więc przez ulice swoich miast i osiedli robotnicy wszystkich części świata. Biali i korowoci, wolni i zależni. Pójdą w pochodach jako żołnierze potężnej, setki milionów liczącej armii proletariatu międzynarodowego i będą manifestować swoją ogromną siłę i solidarność robotniczą. A nad wszystkimi szumieć będą te same czerwone od barwy robotników sztandary.

Święcić będziemy swoje robotnicze Święto. Nie staną nam, ludziom już wolnym, w poprzek naszej drogi — jak niegdyś ojcom naszym — bagnety i karabiny. Już nigdy, bo nigdy tamte czasy, których znamię ucisk

i krzywda społeczna były, nie wrócą.

Pójdą robotnicze 1-majowe pochody. Może gdzieś tam, gdzie jeszcze twarda i nieustępliwa walka o sprawiedliwy ustrój społeczny nie skończona, zagrozi im drogę prowokator, najemnik imperializmu, i krew się robotnicza poleje. Może... Ale z tej krwi powstaną mściciele i — jak u nas — nowe zrodzi się tam życie.

Wszystkim nam szumieć będą te same czerwone sztandary, choć nie wszyscy w jednakowych warunkach święto swoje obchodzić będziemy. W krajach Demokracji Ludowej 1 Maja upływać będzie pod znakiem radości ze zdobytych swobód i praw, w innych — pod hasłem uzmożenie walki o nie, z niezłomną wiarą w ostateczne zwycięstwo.

Ale jedno uczucie jest i będzie nam wszystkim wspólne: to nieugięta woła zachowania pokoju i potężny głos protestu przeciwko zbrojeniom i próbom wywołania nowej wojny; protestu, będącego jednocześnie zamianowaniem w dniu 1-szym Maja niewzruszonej solidarności krajów obozu socjalizmu z proletariatem całego świata i wszystkimi miłującymi pokój narodami.

## NIECH ŻYJE

# 1

## M A J A

### ŚWIĘTO SOLIDARNOŚCI PRACUJĄCYCH LUDZI!

## Wybraliśmy nowy Komitet Zakładowy

Przy licznych udziałach członków odbyło się w dniu 20 bm. zebranie prawodawczo-wyborcze Podstawowej Organizacji Partyjnej przy PZO w Chełmku. W zebraniu, któremu przewodniczył tow. M. Biel, uczestniczyli także przedstawiciele wyższych instancji partyjnych, w tym dwóch K. W. z z. ca kier. Wydz. Ekonom., tow. Janem Skibą, oraz trzech z ramienia K. P. z sekretarzem Edwardem Wołem.

Referat sprawozdawczy ogłosił sekret. K. Z., tow. Emil Ostrowski. W referacie tym, nacechowanym szczerością, tow. Ostrowski poddał krytycznej ocenie działalność K. Z. w okresie październikowym, stwierdzając następnie, że już po IX, a później po X Plenum zaznaczyła się znaczna poprawa stylu pracy partyjnej, do czego w pewnym stopniu przyczyniła się m. i. także akcja weryfikacyjna.

Po omówieniu spraw partyjnych, m. i. także szkolenia ideologicznego, które jeszcze nadal szwakuje, tow. Ostrowski poświęcił wiele uwagi prawom młodzieżowym, poczynił przeszedł do zagadnień produkcji, stwierdzając, że w tej dziedzinie stały przed organizacją partyjną, R. Z. R. R. bardzo poważne zadania zwłaszcza w obliczu Uchwał XI Plenum K.C.

W dyskusji nad referatem zabiegano głos 18 towarzyszy, w tej liczbie

wokół istotnych zagadnień, co w podsumowaniu stwierdził tow. Ostrowski, wskazując m. i. na konieczność większego niż dotąd interesowania się ze strony dyrekcji technicznej przygotowaniem przez oddz. modelarni nowych wzorów do produkcji i samą produkcją.

W wyniku wyborów w skład K. Z. weszli:

Emil Ostrowski  
Jan Pactwa  
Mieczysław Bisaga  
Marian Biel  
Henryk Soroka  
Aleksandra Kubieniec  
Józef Rusin  
Tadeusz Sawka

Ogólne zebranie P. O. P. przy P. Z. O. w Chełmku w pełni popiera Uchwały XI Plenum K. P. P. Z. P. R. i zobowiązuje nowo wybrany Komitet Zakładowy do opracowania konkretnego planu działania w celu zabezpieczenia pełnej realizacji tych Uchwał.

Do najważniejszych problemów, wynikających z XI Plenum oraz z referatu I sekt. K. Z., omawiającego sytuację polityczną i gospodarczą naszego zakładu, a także z dyskusji nad tym referatem, należą:

Walerian Mańkuk  
Franciszek Waliczek  
Jan Noworyta  
Stanisław Zajas  
Czesław Putrzyński

I sekretarzem wybranym został ponownie tow. Emil Ostrowski, II tow. Józef Rusin.

Dokonano również wyborów delegatów na powiatową konferencję partyjną w następującym składzie:

Tow. tow. Emil Ostrowski, Jan Pactwa, Mieczysław Bisaga, Stefan Kądzior, Maria Mrzygłód, Władysław Ludwikowski, Tadeusz Sawka, Augustyn Jasieczko, Julian Piwowarczyk, Jan Noworyta, Aleksandra Kubieniec, Marian Biel.

## Uchwała

samorządu robotniczego na naszym zakładzie oraz dalszego poszerzenia uprawnień eksperymentalnych.

2. Opracowanie planu działania w kierunku podniesienia poziomu ideologicznego członków partii.

3. Zobowiązuje się Komitet Zakładowy do dopilnowania, by Kierownictwo Zakładu w jaknajkrótszym czasie przedłożyło plan działania na odcinku podniesienia kwalifikacji pracowników w kierunku zawodowym i ogólnym.

4. W celu lepszego realizacji pracy organizacji partyjnych, iekie stoja

nien systematycznie zapoznać wszystkich członków Partii z podjętymi uchwałami na swych posiedzeniach.

5. Zobowiązuje się Komitet Zakładowy do konkretnego rozpracowania zadań dla każdego członka Komitetu Zakładowego, odpowiedzialnego za poszczególne odcinki pracy.

6. Komitet Zakładowy przy opracowaniu programu działania organ. part. winien zwrócić szczególną uwagę na działalność Rady Robotniczej, Rady zakładowej i Z. M. S., analizując conajmniej raz na kwartał działalność wymienionych organizacji na swoich posiedzeniach.

7. Komitet Zakładowy winien raz na kwartał składać sprawozdania na ogólnym zebraniu z działalności Organizacji Part. na zakładzie.

8. Zobowiązuje się nowo-wybrany Komitet Zakładowy, by nowy program działania org.-part. został opracowany i przedłożony na organizacjach oddz. do dnia 15 maja 1958 roku.

## Rada Robotnicza komunikuje

Na posiedzeniu w dniu 16. 4. 58 r. podjęte zostały następujące uchwały:

1. Powołano komisję do opracowania zmian Statutu Tymczasowego Rady Robotniczej. W skład komisji weszli:

Ob. Adam Kramarczyk — przewodn.  
Tadeusz Jodłowski — członek



Propozycje zmian zostaną przedłożone na następnym posiedzeniu Rady Robotniczej.

2. Wybrano delegację na spotkanie i ugięcie doświadczeń Rad Robotniczych w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego – w dniu 19. 4. 1958 r. W skład delegacji weszli ob. ob.: Bolesław Figura, Józef Tuwardosz, Tomasz Ręmsak, Jan Fidyt, Tadeusz Jodłowski, Adam Kramarczyk, Marian Sitek, Roman Piwowarczyk, Kazimierz Jaśko.

3. Zatwierdzono projekt podziału funduszu zakładowego z części, przeznaczonej na cele inwestycyjne i budownictwa mieszkaniowego.

Posiadana do dyspozycji kwota zł 4.000.000 przeznaczona na:

a) kontynuację budowy ośrodka sportowego zł 2.100.000,

b) ukończenie budowy ośrodka wczasów świątecznych zł 200.000,

c) pożyczki dla pracowników, budujących indywidualnie domki jednorodzinne zł 500.000,

d) przyzakładowe budownictwo mieszkaniowe zł 1.200.000.

4. Na wniosek Rady Zakładowej zatwierdzono projekt regulaminu przyznawania pożyczek na cele indywidualnego budownictwa mieszkaniowego.

5) Zatwierdzono plan inwestycji

zdecentralizowanych, finansowanych z ponadplanowej akumulacji, za rok 1957. Nadwyżka ta, stanowiąca 10 proc. ponadplanowej akumulacji, wynosi kwotę zł 3.900.000 i uzyskana została zgodnie z naszymi uprawnieniami przedsiębiorstwa eksperymentalnego. Kwotę powyższą przeznaczono na zakup maszyn i urządzeń, koszty budowy studni głębinowej, dobudowę kotłowni na cele magazynu wejściowego, budowę budynku administracyjnego i uzupełnienie ogrodzenia zakładu.

6. Zatwierdzono regulamin korzystania z usług cegielni zakładowej do indywidualnej produkcji cegły dla naszych pracowników.

7. Zatwierdzono wyniki prac komisji wydziałowych, badających stan zatrudnienia. Rezultatem tych prac jest zmniejszenie stanu zatrudnienia zakładu poprzez likwidację 107 zbędnych stanowisk.

8. Na wniosek Rady Zakładowej przyznano kwotę zł 7.000 na premie roczne dla personelu zakładowego ośrodka zdrowia.

9. Przyznano kwotę zł 6.000 na częściowe pokrycie kosztów seminarium uczestników kursu przygotowawczego do egzaminu technika technologa, urządzanego w Łopusznej w pierwszej połowie maja b. r.

jest o tym wspominać, ale tych urządzeń brakuje wogóle, a conajmniej jest ich za mało. W świetle takiej sytuacji nie można kiedykolwiek spodziewać się, że pracownicy nie będą piuli na podłogę lub rzucali różnego rodzaju odpadków wokół siebie.

W dalszym ciągu należałoby wprowadzić współzawodnictwo na odcinku czystości miejsca pracy, urządzeń higieniczno-sanitarnych pomiędzy halami. Uważam, że sposób realizacji

współzawodnictwa jest prosty, dodam tylko, że opiekunem jego winna być zakładowa służba bhp, która ze względu na swoje zadanie powinna mieć pewną kwotę na nagrody dla pierwszych 3, produkujących Wydziałów (Oddziałów).

„Jak nas widzą, tak nas piszą” – mądre powiedzenie. Róbmy więc wszystko, by »pisali« o nas dobrze pod każdym względem!

IK

## Nowy nurt w życiu organizacji młodzieżowej

Przełomowy Październik 1956 roku, który zainicjował szereg zmian w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym naszego kraju, stworzył nową platformę dla rozwoju i działania ruchu młodzieżowego. Przemiany te znalazły pełne zrozumienie wśród na-

wodnictwo w realizacji tego szalonego zadania objął Związek Młodzieży Socjalistycznej, utworzony w naszym zakładzie w styczniu 1957 roku. Od tej historycznej daty wykują się coraz to lepsze formy i metody działania. Nie obeszło się przy tym bez pełnych niedociągnięć, które w miarę rozwoju i wzrostu siły organizacji zostają usuwane.

W dniu 3. IV, b. r. odbyło się ogólne zebranie członków ZMS, w którym omówiono dotychczasowe działalność organizacji oraz stojące przed nią zadania. W ożywionej dyskusji – oprócz zagadnień, związanych ze wzrostem i umocnieniem organizacji – poruszono szereg aktualnych problemów, dotyczących produkcji, wzrostu wydajności pracy, przestrzegania dyscypliny pracy, obrony praw młodego człowieka w świetle obowiązujących przepisów organizacji życia kulturalnego t. t.

W celu ostatecznego ustalenia składu osobowego Komitetu Zakładowego przeprowadzono wybory, w wyniku których na członków wybrano

- Kol. Zdzisława Barana
- „ Waldemara Bożka
- „ Barbarę Dziech
- „ Ludwika Głowacza
- „ Włodzimierza Raźnego
- „ Tadeusza Sławińskiego
- „ Franciszka Urbańczyka

Po ukończeniu się nowego obranego Komitetu Zakładowego sekretarzami zostali:

- I Kol. Waldemar Bożek
- II „ Włodzimierz Raźny

W wyniku dyskusji podjęto szereg uchwał, które – z uwagi na konieczność omówienia ich z kierownictwem Zakładu – zostaną podane w jednym z następnych artykułów na łamach »ECHA«.

M. C.

## Sprawa, na której nam powinno wszystkim zależeć

W hierarchii problemów, które są przedmiotem codziennej troski kierownictwa zakładu, a równocześnie całej załogi, są ważne lub mniej ważne zagadnienia. Dobro sprawy wymaga rozpracowywania tych zagadnień w takiej kolejności aby praca przedsiębiorstwa dawała jaknajlepsze ekonomiczne efekty.

W ostatnim czasie gro wysiłków skierowane było na odcinek gospodarki materiałowej, aktualne jest obecnie szerokie zainteresowanie estetyką i jakością produkcji oraz wzrostem wydajności pracy. Ostatnie wyniki z wcielenia w życie uchwał XI Plenum KC PZPR.

Czy należy zagadnienia te uważać za wyczerpane? Bynajmniej! Nadal są i będą one przedmiotem szerokich zainteresowań kierownictwa i załogi. Osiągnięto już wprawdzie pewne, dość dobre wyniki, ale należy je systematycznie poprawiać.

Wspominając o tym, mam pewien cel, mianowicie chęć wprowadzenia czytelników w zagadnienie o bardzo dużej mocy oddziaływania na samopoczucie robotników i wyniki ich pracy. Tym zagadnieniem jest czystość miejsca pracy a szczególnie urządzeń i pomieszczeń higieniczno-sanitarnych.

Ten problem urósł do takich rozmiarów, że powinniśmy w jaknajkrótszym czasie znaleźć się w kręgu zainteresowań odnośnych komórek organizacyjnych naszego zakładu.

Napozór sprawa wydaje się błaha, niemniej po głębszej analizie istniejącej sytuacji na omawianym odcinku nabiera się wręcz przeciwnego przekonania. Z przykrością trzeba stwier-

dzić, że z czystością w naszym zakładzie nie jest najlepiej, mimo podejmowania kilkakrotnych prób, dla podniesienia jej, na wyższy poziom.

Wydaje się wskazanym, aby rozpocząć zdecydowaną, długofalową pracę w kierunku zainteresowania załogi czystością. W tym celu należałoby popularyzować przekonywująco hasła (posługując się propagandą wizualną), wygłaszać pogadanki przez radiowęzeł i t. p.

Biorąc pod uwagę fakt, że zakład nasz zatrudnia około 6000 pracowników (przyczyn jest mocno rozrzucony w terenie), niesposób jest wymagać utrzymania czystości obiektów tylko od sprzątających. Czystość naszych hal i pomieszczeń zależy w dużej mierze od użytkowników, a więc załogi.

Możemy, a nawet powinniśmy być dumni z ładnego obuwia, wychodzącego z pod naszych rąk. Ale równocześnie przynosi nam wstyd wygląd miejsca pracy i pomieszczeń higieniczno-sanitarnych, z których nie umiemy albo nie chcemy korzystać właściwie i utrzymywać ich w należytym stanie.

Nie przytaczam tu przykładów, choć znam ich wiele, zresztą mamy ich dość w którymkolwiek obiekcie zakładowym.

A co gorsza są takie przykłady, że nie można ich było cytować. Każdy rozsądny człowiek winien zdawać sobie sprawę z tego, że urządzenia sanitarne, pozostające w ciągłym brudzie, mogą się stać przyczyną różnych chorób. Cechą człowieka jest między innymi i to, że lubi czystość, a brzydzi się wszystkim, co nie jest czyste. Tym nie wykazujemy się przynajmniej w fabryce, mimo że spędzamy w niej dużą część naszego życia.

Brak nam świadomości w tym względzie, a to oznacza, niestety, brak kultury. Szczególnie przykrym jest fakt, że »przodują« tu nasze kobiety.

Moim zdaniem, kierownictwo zrobiło wiele na tym odcinku zabezpieczenia czystości. To jednak nie wystarczy.

Przede wszystkim należy sobie życzyć na halach produkcyjnych – a może w ubikacjach albo szatniach – więcej koszy na śmieci i spłuwaczek, hermetycznie zamkniętych. Przykro



Oto czego żądają od nas klienci

### Czujaj, drużyno!

Czujaj, drużyno! Idzie Maj!  
Wiosennym liściem szumią drzewa,  
Kapela wiosny już rozbrzmiewa  
I gwarzy bór, i szumi gaj –  
Czujaj, drużyno! Idzie Maj!

Czujaj, drużyno! Rośnie wieś,  
Nowego życia idzie czas:  
Nie będzie ciemnych, głodnych mas!  
Nikł Cię nie będzie gnębił ni gniesić,  
Czujaj, drużyno! Rośnie wieś!

To nasze Świątę, to nasz Maj!  
Z warsztatów, fabryk, kopalń rwąca,  
Płyn, falę ludu, w blaski stońca,  
Świadectwo siły swojej daj!  
Robocza braci, to nasz Maj!

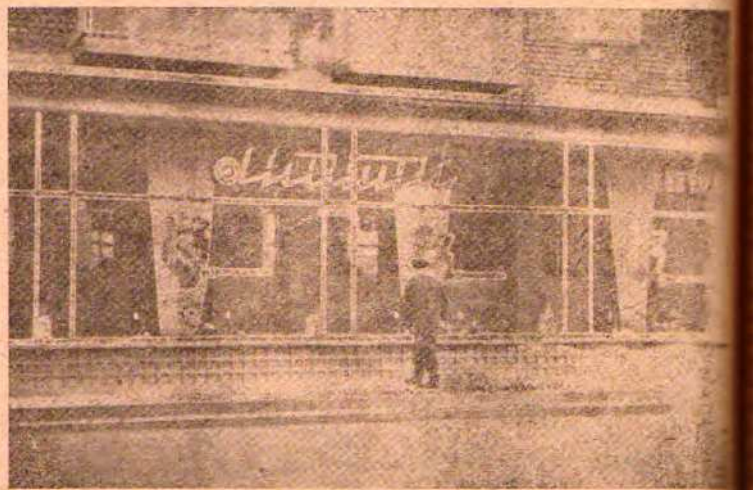
Do góry głowy! W słońcu lśni  
Nasz znak barwisty, znak wybrany,  
Ze wszystkich naszych nędz utkany,  
Z naszego pola, łez i krwi:  
Czerwony sztandar w słońcu lśni!

Hej, braćmi my! Dłoń każdy daj,  
Kto praw człowieka bronić chce,  
Kto w trudzie pędzi życie swe  
Za wolny lud, za wolny kraj!  
Czujaj, drużyno! Idzie Maj!

MANIA MARKOWSKA

szej młodzieży, odczuwającej potrzebę utworzenia takiej organizacji, która zdolna przewodniczyć jej na drodze do osiągnięcia użytkowego celu – zbudowanie lepszego jutra. Prze-

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Obuwniczej w Chełmku zawiadamia, że WPISY na rok szkolny 1958/59 już się rozpoczęły



Nasz sklep zakładowy w Nowej Hucie



## Bomba atomowa

### i jej działanie.

Zastanawiając się nad często obecnie stosowanym pojęciem «energia jądrowa», musimy zdać sobie sprawę z tego, że wyzwolenie tej energii dla celów wojennych jako środek masowego zniszczenia oraz jako forma wznawiania politycznego.

Jednakże ten epokowy wynalazek zamiast służyć dobru ludzkości i jej pokojowemu rozwojowi, może być wykorzystany do celów wojennych jako środek masowego zniszczenia oraz jako forma wznawiania politycznego.

Niszczycielskie działanie broni atomowej jest znacznie potężniejsze, niżeli zwykłych rodzajów broni. Dlatego też zastosowanie bomb atomowych i termojądrowych może spowodować ogromne straty ludzkie i materialne.

Zrozumiała jest więc konieczność odpowiedniego działania politycznego na arenie międzynarodowej, idącego w kierunku bezwzględnej zakazu stosowania i produkcji broni atomowej oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej i nad przestrzeganiem tego zakazu. Ponadto

Poznanie sposobów obrony przeciwatomowej wymaga uprzedniego zaznajomienia się z istotą energii atomowej, broni atomowej i skutkami jej rażącego działania.

1. Wszystkie ciała materialne, z którymi się spotykamy, składają się z bardzo drobnych elementów, zwanych atomami czyli niepodzielnymi. Atomy są najmniejszymi elementami pierwiastków, posiadającymi wszystkie ich własności fizyczne i chemiczne. Obecnie znamy 101 rodzajów atomów pierwiastków chemicznych — od najlżejszego wodoru do najcięższego mendelejewa. Każdy atom składa się z dodatnio naładowanego jądra i bardzo szybko krążących wokół niego — ujemnie naładowanych elektronów. Dla właściwego zrozumienia pojęcia wielkości jądra i atomu posłużmy następujące porównanie:

Jeżeli powiększymy sobie w myśli jądro atomowe do wielkości wisienki, to atom urośnie do wielkości gmachu, n. p. Pałacu Kultury i Nauki.

2. Jądro atomu składa się z dwóch rodzajów cząsteczek — protonów z dodatnim elementarnym ładunkiem elektrycznym oraz neutronów, pozbawionych ładunków elektrycznych. Masa protonu jest bardzo zbliżona

do masy neutronu, jest około 1840 razy większa od masy elektronu. Pomiędzy cząsteczkami jądra atomowego działają dwie siły: siły skupiające, nazywane siłami wewnątrzjądrowymi, przeciwstawiają się siłom

uzajemnego odpychania, które zachodzą między jednoimiennymi ładunkami elektrycznymi protonów.

Siły skupiające są znacznie większe od sił odpychania: z tego względu rozdzielenie na części jąder atomowych większości pierwiastków przedstawia ogromną trudność.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Przepracowali 25 lat:

L. p.	Imię i nazwisko	Godz.	Miesiąc przył.
1.	Ignacy Bromboszcz	100	I
2.	Jan Opoka	700	I
3.	Stefan Księżarczyk	700	III
4.	Stanisław Matyja	112	III
5.	Jan Kulczyk	440	III
6.	Stanisław Księżarczyk	441	III
7.	Stanisław Firek	100	IV
8.	Konrad Syska	410	IV
9.	Piotr Kramarczyk	410	IV
10.	Stanisław Socha	430	IV
11.	Gustaw Syska	K. T.	IV
12.	Leon Koryciak	030	IV
13.	Jan Waliśkiewicz	700	IV
14.	Agnieszka Opitek	434	IV
15.	Aleksander Opitek	313	IV
16.	Michalina Dąsal	430	V
17.	Józef Bożek	100	V
18.	Wawrz. Witkowski	100	V
19.	Wojciech Paszek	313	V
20.	Józef Janik	433	V
21.	Aleksander Fidyt	881	VI
22.	Adolf Stanko	100	VII
23.	Stefan Śniadek	100	VII
24.	Zygmunt Matlak	300	VII
25.	Jan Babiuch	713	VII
26.	Karol Bebak	434	VII
27.	Władysł. Kobylecka	434	VII
28.	Roman Osmak	431	VIII
29.	Stanisław Paulowski	881	IX
30.	Stanisław Zajas	800	X
31.	Wiktor Zięba	311	X
32.	Wojciech Bokota	313	X
33.	Roman Dłubisz	313	X
34.	Julian Bernas	421	X
35.	Piotr Kulczyk	431	X
36.	Emil Skomski	716	X
37.	Czesław Kochański	214	XI
38.	Władysław Chacusi	312	XI
39.	Robert Matusiński	881	XI
40.	Paweł Wyka	134	XII

żo pracownicy oddziału produkcji wykrojników przez to, że czas tracyoniu dotąd na krażenie między warstwą a odległą bądź co bądź hartownią, co szczególnie w okresie roztopów i deszczów nie było przyjemne, mogą poświęcić właściwej pracy i podnieść swoją wydajność. Tak więc z oddziałów W. C. M. O. pozostała jeszcze na «kwaterze» tylko nielownia. No cóż —, nie od razu Kraków zbudowano».

\*

Trzeba też aby w okresie wiosennych porządków uporządkowano także tereny należące do wytwórni a w pierwszym rzędzie trawnik przed halą nr 21.

Nie należy też zapomnieć o dwóch gablotkach K. T. i R. znajdujących się w takim stanie, który tej komercyjnej zaszczytu nie przynosi. Trzeba je odnowić, wypelnić wiadomościami aktualnymi i postawić w takim miejscu, w którym będą mogły zwracać na siebie uwagę pracowników.

\*

Do ogólnej akcji pomocy dla nieszczęśliwych ludzi dotkniętych klęską powodzi, włączyła się także załoga wytwórni, deklarując na ten szlachetny cel 0,5 proc. miesięcznego zarobku.

## Program obchodu 1-go Maja

29. IV. 1958 r. godz. 14:30 uroczysta akademii pieruszołajowa.

30. IV. 1958 r. godz. 19 capstrzyk. 1-MAJA

godz. 7:00 pobudka

„ 8:30 zbiórka uczestników pochodu pieruszołajowego na ul. Brzozowej,

godz. 9:00 wymarsz pochodu na stadion,

„ 10:00 wiec na stadionie sportowym.

## IMPREZY

Zawody drużyn sanitarnych — stadion godz. 11.

Zawody modeli latających — stadion godz. 11:30.

Zawody sportowe — stadion godz. 12 (WCMO — PZO)

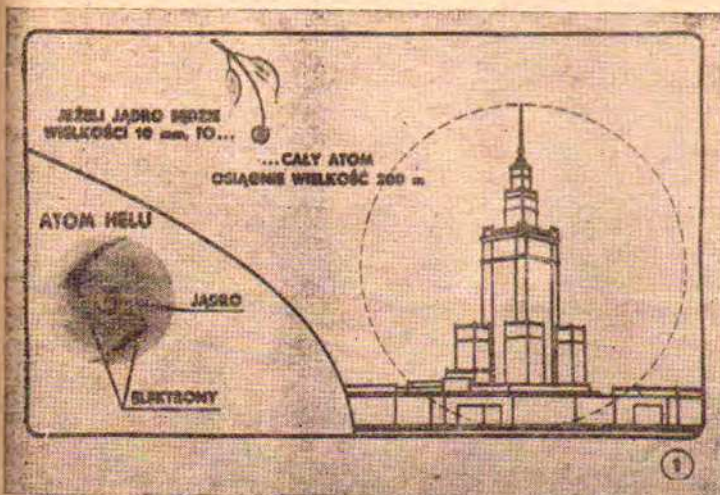
Zawody strzeleckie — koło leśniczków godz. 13.

Korty tenisowe: zawody tenisowe Pokazy modeli pływających — stadion godz. 16.

Zabawawa ludowa godz. 16 do 22 (stadion sportowy w razie niepogody w sali PZO).

## Co nowego w W. C. M. O.?

Nareszcie mamy u siebie także i hartownię która w ub. tygodniu została przeniesiona do własnego. może trochę przyciasnego pomieszczenia w hali nr 31 opuścimy gościnnie progi kottłowni P. Z. O. Zyskali na tym du-



że znaczenie w tej mierze odgrywa przygotowanie odpowiedniego, mechanicznego systemu obrony przeciwatomowej oraz zapoznanie ludności cywilnej ze sposobami obrony przed bronią atomową.

czarne wyświecone, faktycznie nie-najgorsze trzewiki. Wszyscy pili kawę w milczeniu i z namaszczaniem, bardzo powoli, a patrzyli przytem z wysokiego łóżka na tego, który nie chciał jeść śniadania, tylko leżał na ziemi na sienniku, błądy i obcy, urogi pod powiekami, a na twarzy po wierzchu taki, jakby tu leżał sam, sam jeden... — Ty, Józek, ważnego mi nie róbl — mówiła łagodnie matka, a ojciec dogadywał od ściany, że to wcale niema sensu zajmować się takim hylem, przejmować się jego ważnością i wogóle... — Bo co ja z ciebie mam? — białała dalej matka. — Zamiasł posiedzieć w domu, wciążyć przepadasz... Znowu niebyło cię trzy dni...

Ojciec stęknął prawie gniewnie: — Daj mu pokój!...

Zoska z Jankiem zawołali tak na niby:

— Ooo, ooo, pluskwa... pluskwę ma na nosiel... — ale on nic, awi się obejrzał za tą pluskwą, chociaż przecie nie wiedział, że to tylko na niby.

Leżał sobie dalej, obojętny powierzchu i samotny i tylko pod po-

wiekami urogi i cierpiący od tych głosów tak dalekich, a tak bliskich.

Trzy rzeczy naraz: papieros, kaszel i bosa stopy z łóżka. Jak co dnia, tak i dziś jednako się odprawia ojcowskie wstawanie. Papieros ścią się i zgasa w lewej ręce, bosa nogi dają nad podłogą, a z piersi poprzez szeroko rozstawione wargi wyskakują kaszel mokry i klóthiwy, gwałtowny i zachrypnięty, jak szczekanie psa Michcików w podwórzu. Między jednym nawrotem a drugim ojciec kurczy chude plecy pod koszulą, czochra je o koszulę, ociera i przymierza bosa stopy do podłogi, i skubie włosy na piersiach, i znów papierosa ścią, żeby się zakzstusić, wybuchnąć belkotem kaszlu, zatrząść się i zakolysać naprzód i wtył, naprzód i wtył, i zapłakać zgóry na ten kaszel ziarniście, żarliwie, gorzko...

Wreszcie rękawem dziurawej koszuli ociera ojciec ostatnie już tzy. Za chwilę znika za poręczą łóżka, znika od pasa — i oto słyhać, jak nogami chlupocze w misce i klnie na mydliny, że gorące i, patrząc poprzez klebu daru na pogodę za o-

knem, mówi, że ładna, że ładniejsza niż w zesłnym roku.

— Wstawaj, Józiek! — mówi ojciec pojednawczo. Czuje błogą świeżość czystej bielizny w kroczu i pod pachami, czuje już wokół siebie tłumny dzień i mówi:

— Wstawaj, Józiek, pójdziem razem na pochod!...

Tata goli się na święto, a dzieci patrzą: Zoska z łóżka, Janek z nad nocnika w kącie i Józek z siennika, — nawet Józiek... Czochra się tata po plecach od tego patrzenia i stroi przedziwne grymasy w lusterko, wykrzywia się fantastycznie pod lśnią-cym dotykem brzytwy, a dzieci patrzą.

Skończono. Dopiero teraz można sznurować buty, te sklepikarskie, zarobione praniem matczynym. Mają mordki nieoczekiwane krótkie i pyzate po tamtych szpiecach, już zniszczonych na szmelc. Matka owija głowę czarną koronką chustki, Janek durch na nocniku się zasiedzia, Józek patrzy z przymrużeniem, a Zoska stąpa szeroko, jak ojciec po izbie stoła w jednym miejscu przy stole i układa sobie wąsy przed lusterkiem, sztywno i groźnie, jak zawsze na święto...

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Pierwszy Maja

Opowiadanie z lat ubiegłych

Wcale nie spała tej nocy. Kończyła pranie. Duże pranie dla sklepikarzóv przetrzyka. Miała dopiero dostać te nowe złote, ale buty, staro-nowe stały już pod łóżkiem. Złakowała się na te zaciane trzewiki sklepikarza, któremu puchną nogi, tarmozła się po balji z cudzym brudem przez trzy dni i przez tę krótką noc, to właśnie pierzcha ze wszystkich łóżków mieszkańca, a za oknem wisi ta cała czysta i biała, przemieniona w dzień.

Pod kominem dyszy głośno, łobuzie się ogień ostatni. Na kominie leży chuda kawa w dzbanku i pająki uczorszaje mydliny z drugiego kąta, wydzwigują z pod pokrywy ta ciężka namydłona woń... Kawę w całym wszystkim i sobie do łóżka, bo chce jeszcze poleżeć, przeciągnąć, popatrzeć sennym okiem z pod podłogi, jak to on będzie się ubierał dzisiaj, jak będzie mył nogi w tych czorszajszych mydlinach i obwał

Wszystkie pili kawę w milczeniu i z namaszczaniem, bardzo powoli, a patrzyli przytem z wysokiego łóżka na tego, który nie chciał jeść śniadania, tylko leżał na ziemi na sienniku, błądy i obcy, urogi pod powiekami, a na twarzy po wierzchu taki, jakby tu leżał sam, sam jeden... — Ty, Józek, ważnego mi nie róbl — mówiła łagodnie matka, a ojciec dogadywał od ściany, że to wcale niema sensu zajmować się takim hylem, przejmować się jego ważnością i wogóle... — Bo co ja z ciebie mam? — białała dalej matka. — Zamiasł posiedzieć w domu, wciążyć przepadasz... Znowu niebyło cię trzy dni...

Ojciec stęknął prawie gniewnie: — Daj mu pokój!...

Zoska z Jankiem zawołali tak na niby:

— Ooo, ooo, pluskwa... pluskwę ma na nosiel... — ale on nic, awi się obejrzał za tą pluskwą, chociaż przecie nie wiedział, że to tylko na niby.

Leżał sobie dalej, obojętny powierzchu i samotny i tylko pod po-

(Ciąg dalszy nastąpi)





**Unia Oświęcim — K. S. Chelmek**  
2:2 (2:0)

Opadła już gorączka, która na długo przed tym spotkaniem opanowała kibiców obu drużyn, a która z chwilą rozpoczęcia gry doszła do punktu kulminacyjnego i utrzymywała się na nim do ostatniego gwizdka sędziego.

Po wylosowaniu boiska gra przybrała od razu szybkie tempo. Po kilku obustronnych atakach, Chelmek zaczął uzyskiwać przewagę, zaznaczając ją trzema niewykorzystanymi rzutami różnymi. W chwili potem silny strzał Wesołka przechodzi kilka centymetrów nad poprzeczką. W 5 minut następuje wypad gospodarzy, zakończony latwą do obrony bramką. Od tego momentu przewaga Chelmka wzrosła, ale strzały napastników idą obok bramki lub stają się łupem bramkarza. W 20 minut zryw Unii, która na skutek nieporozumienia obrońców Chelmka z bramkarzem zdobywa drugą bramkę, ku ogromnej radości kibiców Oświęcimian.

Teraz gra się wyrównuje, a nawet gospodarze uzyskują lekką przewagę przeprowadzając kilka składnych ataków, które jednak pozostają bez rezultatu, tak zresztą jak i ataki gości, i wynik 2:0 utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie pól gra toczy się nadal otwarcie. Szybkie ataki suną raz po jedną, drugi raz pod drugą bramkę. Wynik ciągle bez zmiany. Wreszcie w 74-tej minucie gry Ogiegło w zamieszaniu podbramkowym zdobywa pierwszą, a w 2 min. później Wesołek z wolnego — drugą, a zarazem ostatnią bramkę dla gości. Towarzyszył jej łatwo zrozumiały entuzjazm, lecz tym razem kibiców Chelmka.

Mimo obustronnych groźnych ataków wynik nie ulega już zmianie, chociaż na 2 minuty przed końcem gry Chelmkowi grozi utrata trzeciej bramki, gdyby nie szybka interwencja Łaski, który w ostatnim momencie zlikwidował niebezpieczeństwo.

Z drużyny Chelmka trudno kogoś wyróżnić: wszyscy grali ofiarnie i z ogromną ambicją. Podkreślić tu jeszcze trzeba, że goście kilkanaście minut grali w dziesiątkę bez Hebdy, który na skutek ostrej gry obrony gospodarzy uległ kontuzji.

**Stara studnia**

Jest w Chelmku przy głównej drodze — tuż obok szkoły podstawowej — studnia. Taka sobie stara, poczciwa studnia, z której może już niejedno pokolenie piło wodę. Wyciąga się ją obracając kołem, połączonym z drewnianym wałkiem, na który nawija się łańcuch z przymocowanym do niego wiadrem.

Ale to nie ważne, że studnia stara. Ważniejsze jest to, że bardzo zaniedbana. Nie przykryta, więc jesienią leca do niej liście z drzew, a latem — pył z drogi, a i dzieci też tam coś wrzucą. Jak dzieci. Szczęście, że jeszcze żadne tam nie wypadło.

Wiadra takiego stałego na łańcuchu też niema, więc ludzie korzystający ze studni, przywiązują swoje. A wiadomo, że wiadra stoją prze-

**Dbajmy o porządek dla własnej korzyści i przyjemności!**

Co roku z wiosną robi się porządki t. zw. wiosenne. W miastach i wsiach krzątają się ludzie z grabkami i miotłami wokół swoich domostw, uprzając śmieci i zeschłe liście, które od jesieni ukrywały się do tej pory pod śniegiem. Śnieg znikł, ale śmiecie zostały i sprawiają niemiłą widok. A przecież każdyby chciał wokół siebie mieć czysto i porządnie, bo to i jemu samemu przyjemnie, i sąsiedzi nie będą go mieć za niedbalca. A to też ma swoje znaczenie!

Toteż Wydział Adm.-Gosp. prosi wszystkich mieszkańców kolonii fabrycznej, aby uporządkowali place wokół zamieszkałych przez siebie domów, zaś tych, którzy pod oknami

czy pod ścianami mają złożone odpady sztucznej skóry, gumy czy też drzewo — o uprzątnięcie tychże.

Wszyscy przecież wiemy o tym, że każdy mieszkaniec kolonii posiada piwnicę, w której takie rzeczy winny znaleźć schronienie, tymbardziej, że w wyniku długotrwałej zimy piwnice zostały chyba całkowicie opróżnione.

Po dokonaniu tych porządków będzie nam wszystkim przyjemniej spacerować w wolnym od pracy czasie pięknymi alejami kolonii, która jeszcze nie tak dawno znana była szeroko z porządku i czystości.

Zróbmy porządek i utrzymujmy go!

Za Adm. Kolonii  
Stefan Piękný

**Oświęcim 1b — Chelmek 1b**  
3:0 (0:0)

Gra na niskim poziomie, zwłaszcza ze strony rezerwy Chelmka.

**Spróbuj odgadnąć!**

W pewnym stadium wyimaginowanych rozgrywek mistrzowskich, czóło tabeli przedstawia się następująco:

	Gole	Wygranych	Przegranych	Zremis.	Str. bramek	Punkty
A	3	3	0	0	7:1	6
B	3	1	1	1	2:3	3
C	3	1	1	1	3:3	3
D	3	0	3	0	1:6	0

Nasz korespondent sportowy, uracając z meczu piłkarskiego między A a B, który to mecz zakończył się zwycięstwem A w stosunku 3:0, chciał zestawić wyniki szczegółowe wszystkich gier. Okazało się jednak, że ma przy sobie tylko poużyższą tabelkę, lecz nie pamięta wyników cyfrowych. Ponieważ wyniki te były mu konieczne potrzebne, więc postanowił spróbować, czy nie uda mu się ich wywnioskować z posiadanej tabelki. Istotnie do uzyskania wszystkich rezultatów bramkowych wystarczyło przeprowadzić niezbyt nawet skomplikowane rozumowanie.

Proponujemy naszym Czytelnikom-kibicom powtórzyć w czasie święta bieg myśli naszego korespondenta i znaleźć liczbę zdobytych i straconych przez każdą drużynę bramek w pięciu pozostałych meczach.



Kochano Redakcyjo!

Leć też to tym eas, leć, jakty z bala strzygł... Dopiero rok tytu jak był maj i zaś na nowo już przyszedł i jutro się zaczęło. Strasznie się z tego ludziska cieszym, bo chociaż kołdy jes o rok starszy i bliżej mu do grabowej deski, to se z tego nie robiom, bo jak maj to maj i ze zimom ślus! A była, psiojucha, tego roku długo, aze niektórym brakto wongli. Nawet jo też kupił fure, bo ty cok we fabryce dostol, to mi sie skończył, bo było wienylt prochu jak wongli.

Roz tok nawet naktoł tego prochu pod blache i zaltamsłek se cały ogień. Za jakie pół godzin jak widzym że sie nie kee rozpolił, tok wzion pogrzubac i prawie otwar dzwierka, a tu jak nie buchnie ogień i dym, tok aż spod ze stolecha i cala izba mi sie zakopelta. Otwarek zaroz okno, to somsiezi myślieli, że sie u mnie polil, i kcieli leciac po fajermanom.

Ale najważniejsze to to, żek sie nareście docekoł tego pierwszego maja, to znaczy święta robotniczego, co bydzie jutro. A najbardziej to sie cieszym na te naszym fabrycznom muzyke. Hej! jak sie też to za niem fajnie masieruje! Bo też nasi muzykanci umiom grać — szkoda godać! Mogom sie przed nimi inkst schowac, ale i takby im nie pomogło. Szsykownych chłopech se dopasowal pon kapelmajster i wszyszej majom jednake uniformy. Juc ik widzym, jak masierujom, a na samym przodku pon kapelmajster — i nic im nie godo, bo oni wiedzom, jak majom grać. Ino se takom potkom ruszo roz na dot, a roz do góry, żeby wiedzieli, kiedy majom przestać. Grajom na rostomajtyk trombak i piszcalkak, a cosik styrek to mo klarnty.

Nie wiem, co ty instrumenty zrobily ludziom, że sie nimi tak przezrywajom, jak som na siebie źli. To wtedy jedyn drugimu godo: „Ty trombo, ty klarncie, ty cymbale, ty fujaro!” a nawet małym dzieciom to godajom „Ty bymbnie!” Nale choćoz nie pięknie sie tak przezrywać, to jeszcze zawsze o duzo lepiej od tyk chuliganeklik przezwisik, co sie kołcom na u, a zaczynajom roztomajcie.

Godol mi roz jedyn, co sie zno z panyum kapelmajstrym, że juz fnel muzykanty dostanom wszyszej jednake tromby, że to bydzie ładnij wyglondac. Może to i prawda, ale mi sie w to nie kee wierzyć, bo cöz-by zrobili z tymi trombami, co już majom? Chyba żeby mieli na rezerwe, a po drugie to przecie oni zaś tak strasznie duzo nie grajom. Prawie tela, co na pierwszego maja i na jakom akademije, i jeszcze jakto umrze. A downij, pamientom, to nawet do radyja, a w Krakowie też byli, w Oświęcimie, i zdo mi sie nawet w samej Warszawie. No to im te stare tromby wystarcem.

Nie wiem, cy jutro też tak bydzie, jak po inksze roki. To znaczy zbierali sie na kolonii z chorongtefkami, tablami i zrostomajtykami transparentami i tam najpród cekali na cosik, potym sie ustawili

**Bez wódki można też zabawić się!**

Komitet Rodzicielski w Bobrku wprowadzając w czyn hasło o walce z alkoholem zorganizował w dniu 19. IV. b. r. zabawę taneczną bez wódki.

Jak nas poinformowano, uczestnicy zabawy nie bardzo kwapili się z początku do picia 12-proc. wina zamiast 45-proc. wódki, to jednak pod koniec zabawy wszyscy mieli wysmieniony humor, a co najważniejsze że nie musiano używać karetki po gotowia i interwencji M. O.

i zaś nanowo cekali, bo dwuk, co mieli nieś transparenty, kasik poszło i ni mogli ik znales. No to my z Błażkiem wzien po jednym i stanuli my se zaroz za szportowcami, niedaleko muzyki, a za nami do piero władze, dzieuchy i ludzie. Niektory dzieuchy były nawet szwarne, aż mi Błażek powiedziol, żebyj sie na nik nie ogłondol. A ze sportowców to mi sie nojlepiej podobaly ty male kartusy w bitych koszulak i porteckak i każdy miol w ryncie takie deszuczke, co sie na nik kroje mienjo albo szpyrke.

Naroz muzyka jak nie urznie marsza, to my też zaroz zaczęli is. A sła kupa narodu. Przeżilimy bez całom kolonije i stamtąd na bojsko, no! po przedmowie my sie rozestli. Idymy se z Błażkiem, a tu przy bramie stoi rotwaga, a na nij sprzedajom gorzolke i hielbase po moralnyk cenak.

— Kupony se, Walus, pół litra! — godzi Błażek.

— E! dejże, Błażku, spokój z tom gorzolkom! Tołis dopiero popil w sobote. Nie szkoda ci to piniendzy i zdrowio? Kup se se lepiej hielbasy, albo cosik porzomnego do zjedzynio! Wypijes pół litra i potym cie bydzie boleć głowa, a rano przecie trzeba is do roboty.

Błażek na to zcion cosik w głowie karkulowac i nareczio powiadow: — Mas, Walus, slusznom racyjom! Pódmij se do domu pociatę klonki albo gazetę! I posłisny, ale niektórzy to kupowali nawet po całym mieście i śli do lasa.

W tym to roku, to znaczy jutro, juz pewnie też rotwagi z gorzolkom nie bydzie i tak juz dosł ludzie przepili piniendzy w święta i jak dostali trzynastom pensyjom. Było też to wtedy ludzi w gospodzie było... Że se to ludzie nie szanujom tyh piniendzy, co tak ciezko na nik trzeba robić. Nie zaniessom ik to zaroz do domu babom albamatom, ino idom z nimi do gospody, zostawim te pore dziesięntek albo i stówek, a jak se pojijom, to pojij w domu bosko obraza. Jeś ni może, wstac sie mu rano na kee, noł cöz za pociecha z takiego chłopca Pewnie, że nie uszyjsey som'facu.

Lepij-by zrobili, żeby te piniendze zanišli na PKO tam som pewnijsze, jak w gospodzie. Bo z gospody juz ik nigdy nazoz nie dostanom, a tak jak sie w tym pekalo uzbierol wienyly, a kees se co kupić — na przykład ubranie albo radyjo, cy motorcykile — to ci zaroz dadzom i jeszcze z procyntym. No i na szpor! też možno co dać, bo zaroz troszke lepiej grajom.

No, zobacymy. Tak cy tak, idymy jutro wszyszej na pochód, gorzolki nie pijemy, a wieceć — do kantyny potaćnowac z fajnymi dzieuczkanom i dowidzynio na drugi roz.

Szewe Wałek.



Gdzieś tę twarz już widziałem!